

## OD REDAKCJI

Tom LIII/1 *Przeglądu Socjologicznego* wychodzi w rocznicę stulecia urodzin profesora Józefa Chałasińskiego. W związku z tym ten tom otwiera tekst „Od Redakcji” przedrukowany z XXXII/2 (1980) tomu *Przeglądu Socjologicznego*. Został on napisany przez Jana Lutyńskiego w związku z faktem, iż był to ostatni tom redagowany przez Józefa Chałasińskiego. Tekst ten przypomina o Jego działalności jako redaktora wielu czasopism socjologicznych.

Natomiast pierwszy artykuł przedstawiający metodologię badań terenowych Józefa Chałasińskiego pokazuje, jak ten uczony pojmował badania empiryczne w socjologii.

Tom LIII/1 jest poświęcony metodologii badań społecznych. Trzeba tu dodać, że jest to już szósty metodologiczny tom *Przeglądu Socjologicznego*. Były to tomy: XXX/1978, XXXVII/1989, XL/2/1993, XLV/1996 i XLVIII/1/1999.) Studiując zawartość kolejnych *Przeglądów...*, w których omawiano problemy metodologiczne, można prześledzić, jak zmieniały się zainteresowania socjologów różnymi metodami i technikami badawczymi, na jakich procedurach w danym okresie czasu skupiano najczęściej uwagi i jak rozwijała się refleksja teoretyczna. Tak np. w roku 1978 cały *Przegląd Socjologiczny* był poświęcony wyłącznie wywiadowi kwestionariuszowemu; w następnych latach omawiano także inne metody, zarówno ilościowe jak i jakościowe, prezentowano rozmaite analizy oraz podejścia metodologiczne i teoretyczne.

W tomie, który oddajemy teraz Czytelnikom zawarte są artykuły przedstawiające nie tylko różne analizy dotyczące badań ilościowych, lecz omawia się również takie metody jak *Focus Group Interview* i techniki badawcze oparte na wykorzystywaniu nowych technologii, które obecnie budzą duże zainteresowanie i stają się modne. W tomie tym znajdują się również teksty poświęcone wywiadowi narracyjnemu, pogłębionemu wywiadowi swobodnemu, metodom stosowanym w antropologii i w badaniach nad biedą. Poruszane są również problemy dotyczące etyki badań socjologicznych.

Na końcu tomu drukujemy „Wyimki z kalendarza socjologii polskiej”, recenzje książek metodologicznych oraz „Informacje bieżące”.

*W stuletnią rocznicę urodzin Józefa Chałasińskiego przedrukowujemy wstęp „Od Redakcji” z XXXII/2 tomu (1980 r.) „Przeglądu Socjologicznego”.*

### **Od Redakcji**

Niniejszy zeszyt jest ostatnim, który został przygotowany za życia Profesora Józefa Chałasińskiego, Redaktora „Przeglądu Socjologicznego” od III tomu w okresie przedwojennym (1935–1939) i po wojnie w latach 1946–1949 i od 1956 roku do Jego śmierci.

Redagowanie czasopism naukowych – a wymienić tu trzeba jeszcze „Myśl Współczesną”, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, „Naukę Polską” i „Kulturę i Społeczeństwo” – stanowiło ważną dziedzinę wszechstronnej działalności Józefa Chałasińskiego jako uczonego. Do tej dziedziny przywiązywał On szczególne znaczenie. Naukowe czasopisma uważał nie tylko za miejsce publikacji wyników indywidualnych badań, za zbiory przyczynków w jakiejś dziedzinie wiedzy. W jego ujęciu czasopisma naukowe, zwłaszcza humanistyczne i społeczne, miały przede wszystkim pobudzać ruch naukowy, a więc głównie wymianę idei wśród uczonych intelektualistów. Formułując je i poddając bieżącej, publicznej ocenie w ten sposób mogą oni spełniać także swoje społeczne funkcje. Jednocześnie zaś zadaniem czasopism miała być możliwie pełna dokumentacja życia nauki, naukowego środowiska i warunków ich istnienia, tworzenie świadectw dla potrzeb aktualnych i dla historii.

Wiązał się z tym pogląd Profesora na samą naukę, głównie nauki humanistyczne i społeczne, jako na nieodłączną i bardzo istotną część intelektualnej i w ogóle kulturalnej aktywności społeczeństwa i narodu, będącej koniecznym warunkiem ich istnienia w nowoczesnej epoce. W tej aktywności wielkie znaczenie przypisywał naukowym czasopismom. Ich roli w XIX wieku w Polsce poświęcił zresztą wiele uwagi w swych badaniach i publikacjach w periodykach w okresie poprzedzającym reaktywowanie „Przeglądu Socjologicznego” w 1956 roku.

Profesor Chałasiński był redaktorem wielkiego formatu. Odznaczał się przy tym niezmiernie charakterystycznymi dla niego cechami. W działalność redakcyjną wkładał może jeszcze więcej pasji niż w aktywność na innych polach, zwłaszcza gdy widział, że prowadziła ona do pobudzenia naukowego i intelektualnego ruchu, do konfrontacji poglądów, sprzyjała pojawianiu się nowych idei i autorów. Z tej racji nieraz w ostatniej korekcie wprowadzał zmiany i uzupełnienia do gotowego już tekstu.

Jednocześnie dbał o to, aby w każdym numerze było coś specjalnie ważkiego czy atrakcyjnego dla czytelników, także dla szerszego ich kręgu, nie tylko dla ekskluzywnego środowiska klerków. Starał się również zapewnić

powiązanie między poszczególnymi artykułami i innymi tekstami w numerze czasopisma. Miały one łącznie stanowić pewną całość, oczywiście z natury rzeczy luźną i wewnątrznie zróżnicowaną.

W redagowanych przez siebie czasopismach umieszczał często artykuły wyrażające poglądy, z którymi się nie zgadzał, jeśli reprezentowały odpowiedni poziom lub znaczące w życiu intelektualnym czy społecznym stanowiska. Czasami podejmował z takimi artykułami polemikę w tym samym numerze. Zamieszczał też teksty o charakterze pozanaukowym, cudze lub nawet własne, gdy uważał to za potrzebne dla pisma czy reprezentowanego przez siebie stanowiska lub gdy stanowiły one dokument epoki. Decyzje redaktorskie podejmował najczęściej sam i sam przyjmował za nie pełną odpowiedzialność. Wśród tych decyzji wiele polegało na włączeniu do projektowanych numerów tekstów kontrowersyjnych, które mimo starań mogły nie doczekać się publikacji.

Profesor Chałasiński czuwał zawsze nad całością procesu tworzenia numeru czasopisma, i to w odniesieniu do całego tekstu – od karty tytułowej do ostatniej strony okładki. Miał przy tym niezawodne redaktorskie spojrzenie, które pozwalało Mu zarówno wydobyć zalety, jak i wykryć słabości nadesłanych prac, także pomyłki edytorskie i drukarskie. Wszystkie teksty czytał sam. Bardzo dużo spośród nich pojawiała się zresztą z Jego inspiracji. Znamienny był Jego stosunek do autorów, zwłaszcza młodych. Pomagał im i otaczał opieką. Wiele też Jemu oni zawdzięczają. Natomiast przy pisaniu własnych prac nigdy nie korzystał z ich usług, z przygotowanych przez innych wypisów i notatek. Nie do pomyslenia było, aby „dopisał” swoje nazwisko do nazwiska autora jakiegoś tekstu, choćby w sposób istotny współdziałał przy jego powstaniu. Wkładał sam bardzo dużo wysiłku w redagowanie numeru czy tomu, jednocześnie jednak umiał wciągnąć do tego innych, spożytkować ich inicjatywy i skłonić do pracy zespołowej. Umiejętność organizowania takiej pracy cechowała Go zresztą nie tylko jako redaktora.